

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 26-go października 1924 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 8 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr 89.259.  
Cena pojedynczego Nru 15 groszy.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednospaltowy na str. 2-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy. — Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalnie 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

## Gmach Teatru Wielkiego.

W poniedziałek 27, wtorek 28 i środę 29 go października 1924 r.

Cykl odczytów

## Marszałka Józefa Piłsudskiego

„Wpływ Zachodu i Wschodu na powstanie 1863 r.”

Początek o godzinie 7 wiecz

Ceny miejsc od 75 gr. do 8 zł.

Bilety do nabycia w kasie zamawiają (Teatr Polski) od 11—1 i 3—9 wiecz. w dni zaś odczytów od g. 3 p.p. w kasie Teatru Wielkiego.

Dochód z odczytów przeznaczony na bursę akademicką



## Perły futer - są nasze futra

Dom futer

# „F. Kacew i S-wie”


ul. Niemiecka 31, telefon 186.

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe

**„POLHANDEL”**

Centrala w Łodzi. Oddział w Wilnie ul. Zamkowa 17.  
STALE NA SKŁADZIE WIELKI WYBÓR nowości sezonowych:

Oryginalne angielskie, oraz krajowe materiały na płaszcze damskie i suknie. Kamgarny ubraniowe męskie. Materiały bielizniane, wszelkie tkaniny bawełniane i jedwabie. Dywany, kapy gobelinowe, gobeliny na pokrycie mebli, firanki i towary łowickie Hurt i detal. — Ceny konkurencyjne. — SPRZEDAŻ NA RATY.



**Michał Wołczyński.**


Sędzia pokoju 23 Okręgu powiatu Wołczyńskiego miasteczka Derewno urodzony w Mińsku—Litewskim po długim i ciężkim cierpieniu, opatrzonej Sw. Sakramentami zasnął w Bogu dn. 26—X 1924 r. w wieku lat 53.

Żałobne Nabożeństwo odbędzie się Kościele przy Szpitalu na Antokolu w dn. 27—X—1924 r. o godz. 8 rano.

Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi w tym samym dniu t. j. 27—X—1924 r. o godz. 4 po południu, o czym zawiadamia krewnych i przyjaciół pograżona w głębokim smutku

**Rodzina:**

---



**Ksawerego Zubowicza**

Jako w pierwszą bolesną rocznicę jego śmierci odbędzie się w Wilnie w poniedziałek 27 b. m. w kościele Sw. Jakóba o godzinie dziewiątej i pół rano.

**Żona, siostra i dzieci.**

TEATR POLSKI (Lutnia)

**D Z I S 3 widowiska**

o g. 12 w południe

**Poranek-koncert**

z udziałem: W. Pastowny, J. Korsak-Targowskiej, J. Leszczyńskiego, S. Romanowskiego i R. Wragi.

Ceny najniższe.

o g. 4-iej pp.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej ku uczczeniu ś. p. Henryka Sienkiewicza

**„Pani Wołodyjowska”**

(Azja Tuhańbejowicz)

z powieści H. Sienkiewicza.

Ceny miejsc najniższe.

O g. 8-iej wiecz. Po raz ostatni.

**„Szał miłości”**

(Obłęd)

Struka Meré.

Jutro w poniedziałek przedstawienie dla inteligencji pracującej po cenach umiarkowanych.

**Pani Wołodyjowska**

(Azja Tuhańbejowicz).

Z powieści Henryka Sienkiewicza.

Początek o g. 8 wiecz.

Krem, puder i otrybki

**„Abarid”**

odtłuszcza naskórek, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, konserwuje cerę, nadają twarzy aksamitną delikatność i świeży młodzieńczy wygląd

Do nabycia we wszystkich drogeriach i perfumeriach.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, ul. Szpitalna 10 „Perfection”.

**Ogłoszenie.**

Dnia 3-go listopada r. b. o godzinie 12 p.p. w Magistracie m. Trok odbędzie się licytacja na dzierżawę 7 jezior miejskich. O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć codziennie w godz. urzędów.


**Chcesz mieć spokój na zimę?**

Instytucje, urzędy, osoby prywatne, chcące zaopatrzyć się w **WĘGIEL, KARTOFLE** i wszelkie warzywa na zimę już dziś niech się zwrócą do **SPÓŁDZIELNI ROLNEJ Kresowego Związku Ziemi**

Zawalnia Nr 1, telef. 1-47.

dla złożenia zapotrzebowania na potrzebne im artykuły, które najtaniej Spółdzielnia Rolna im dostarczy.

Posiadany przez nas węgiel wysoko-kaloryjny pochodzi z kopalni „SILESIA” na Śląsku.



**NAJSTARSZA w KRAJU FIRMA** Istnieje od r. 1884.

**INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH Ch. Dinces**

WILNO, ul. Wielka 15.

Na składzie stale w wielkim wyborze MAR-MONIE najrozmaitsz. gatunków, gitary, mandoliny, skrzypce, balalejki, i wszelkie przyrządy do instrumentów muzycznych.

**INSTRUMENTY DETE:** kornety, alty, tenory, basy, barytony, helikony, klarnety, flety, pikolo, bębny. Całkowite urządzenie orkiestr dętych dla szkół, drużyn ogniolowych, związków etc.

**Nadeszły eleganckie salony gramofony** fabryk: „Parlofon”, „Moje” i in.

**Ogromny wybór płyt. Ostatnie nowości.**

P. p. urzędnikom i pracownikom instytucji sprzedaż na spłaty na dogodnych warunkach. P. p. muzykom szanownym artystom. Ceny fabryczne i pozakonkurencyjne. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Zamówienia samojscowo wysyłają się za zaliczeniem.

**Biblioteka skarbowa**

T. VI, Cz. 2-ga. Nakład księgarni F. Holska Warszawa Senatorska 22.

**Ustawa o państwow. podatku PRZEMYSŁOWYM.**

(Nowele i rozporządzenia wykonawcze)

Podręcznik z wykładnią oficjalną zebrał Dr. Rudolf Langred—adwokat i August Frank—insp. minist. Cena 3 zł. 60 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w redakcji „Spraw Podatkowych”. Warszawa Hoża 37.

**Pâte de Prelats**

„Perfection”.

Idealny środek do rąk. Zapobiega odmrożeniom i nadaje aksamitną delikatność i śnieżną białość rąkom.

Nabywać można w pierwszorzędnym perfumerjach i drogeriach.

SKŁAD GŁÓWNY Warszawa „Perfection” Szpitalna 10.

## KTO CENI

pracę,  
czas  
i pieniądze,

ten wszelkie ogłoszenia do pism  
MIEJSCOWYCH i ZAGRANICZNYCH  
SKIEROWUJE TYLKO

## DO BIURA REKLAMOWEGO

### St. Grabowskiego

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza 4.  
Telefon 228.



## My wszyscy z Niego.

Henryk Sienkiewicz był pisarzem naprawdę politycznym.

Był nim, nie przez swój dydaktyzm powieściowy. Nie dlatego, że chciał w *Bes dogmatu* pokazać nam człowieka niezdolnego do życia, starej, zamierającej rasy, czyli ujemny typ Polaka, a w *śladach* „imającym się handlu” — Stanisławie Polanieckim nowego, odrodzonego twórcę Polaka. Nie dlatego, że *Quo Vadis* miało być odpowiedzią na szerzący się indyferentyzm i zachętą do studiów nad istotą chrześcijaństwa.

Tendencja dydaktyczna Sienkiewicza jako społecznika i jego twórczość artystyczna nie zawsze szły zgodnie. Artyzm porywał pisarza i często kierował jego pracą nie tak, jak by sobie tego pragnął sam Sienkiewicz. Artyzm ten wyrwał mu stalówkę i kładł do ręki pióro niebieskiego jakiegoś ptaka. Dlatego tyle wdzięku ma u niego zahypnotyzowana swą miłością postać Płoszowskiego i tyle chropowatości handlowiec Polaniecki.

Sienkiewicz w przesłanym swam *Quo Vadis* ani rozumiał, ani też odczuł ducha pierwszych chrześcijan. Trudno bezkarnie się nie żyje w drugiej połowie XIX w. wśród największej potęgi pozytywizmu. Hoid, który chrześcijanin Sienkiewicz składa jest hoidem złożonym przed rycerzem w przyłbicy, przed czymś autorowi niemałym i niepojętym.

Natomiast artysta ten rozumiał piękno Rzymu w czasach dekadencji wielkiej stolicy wielkiego imperium. W literaturze światowej Sienkiewicz zbudował marmurową posadzkę mozaikową, i nazwał ją *Quo Vadis*.

Z innych względów nazywam Sienkiewicza pisarzem politycznym. Sienkiewicz jest poetą imperjalizmu polskiego, tak jak Kipling jest poetą imperjalizmu angielskiego.

Warszawa pomiędzy rokiem 1875 a 1900. Ci którzy jej nie widzieli na oczy, niech się jej przyjrzą w ilustracjach starych roczników *Tygodników i Biesiad*. Warszawa była jak jej smutny, zachlapany, dzień jesienny, kiedy to zamek królewski widziany od Pragi roztopia się w siatkówce drobnego dżdżu, a Wisła i jej brzegi wyglądają już nie szaro, lecz żółto.

Aspiracje polityczne umieszczono pomiędzy stójkowym z jednego rogu, a stójkowym z rogu przeciwnego. Wspomnienia patriotyczne, rogatywkowe czy tromtadrackie pochowane głęboko, bardzo głęboko i nawet naktalną posypane — a na zewnątrz hasło „hdujemy drób i króliki” jako maximum napięcia pracy organicznej, połączone z maximum dalekowidztwa i odwagi cywilnej.

W takich to czasach pisał Sienkiewicz o wielkich naszych zwycięstwach i klęskach. Schowanymu w dorożkarskiej budzie warszawianowi łuną pożarów w oczy zasławił, upiornym sześciem oręża przestraszył, wbił na pal zupełnie już zdziwili. Jeszcze w 1905 roku Sieroszewski cytował opisy wbił na pal: „został na wysokim polu, sam Azya, syn Tuhey-Beya — i świecił długo” i Soroki — „a prosto nawłóczył?” — „daj gorzałki, bo zimno” — jako przykład okrucieństwa artysty Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz był militarystą w każdej kropki krwi. Ale obok tęsknoty do boju, do sztandarów i zwycięstwa wielki artysta inną jeszcze tęsknotę wywołał z duszy polskiej.

Jak Sienkiewicz opisuje atepyl Widział je w Ameryce, przejął się muzyką ich przestrzeni, a potem, rzuciwszy na nie krasną chustę miłości opisał je jako stepy ukraińskie, Stepów ukraińskie i bory litewskie to tło na którym rozpiął Sienkiewicz uopieczowanie naszej historii.

I jak on je kochał! Dlatego też nazywam Sienkiewicza poetą imperjalizmu polskiego. Azya Tuhey-Beyowicz — kniazowski! syn, muzulmanin — pępnę, Bohun — pny i świetny molojce, Kmicie szlachcic kresowy, orszanski — infamis, banita-wywołaniec i jego banda, a potem dalej i dalej. Rzadko w tłumie postaci sieniawicowskich, Zaświliwskich, Barabaszy, kniazia Jaremy — katolika w drugim pokoleniu — spotykamy ludzi, których dzisiejsza nasza etniczno-narodowa systematyka — nazwałaby Polakami.

Dla Sienkiewicza: Rzeczypospolita Polska to barwny i świetny krąg w którym się zamyka zarówno obóz z pod Ujścia, jak z pod Kamieńca Podolskiego. Chorągiew husarskie, pancerne i petyhorskie, czy oddziały kozaków, tatarów czy nawet pułki cudzoziemskiego automatu.

Przeciw sieniawicowskim kreacjom artystycznym od a do z protestował ówczesny kierunek myśli polskiej, protestowały ówczesne poglądy, przekonania, wierzenia, nawet nadzieje. Dlatego też Sienkiewicz pozostał tylko artystą. Był w niezgodzie z własnym pokoleniem. Jego współcześni byli pokoleniem defetyzmu, — on poeta imperjalizmu, — jego współcześni wierzyli w odrodzenie przez lud — on wniecał tradycje walk o graniczne kopce — najdalej w dnioch naszych na Wschód wysunięte; jego pokolenia było inkarnacją doskonałej demokracji — on napisał *Quo Vadis* — najbardziej arystokratyczną powieść świata.

I dlatego w powiedzeniu jego utworów było coś żywiołowego. Szum skrzydeł talentu Sienkiewicza zagłuszył wszystkie racjonalne refleksje. Artyzm jego zasiał ziarno. Ci, którzy zahypnotyzowani dawną wielkością Polaka marzą o mocarstwie dla swej Ojczyzny roli w Europie — ci wszyscy poszli za Sienkiewiczem.

Musiło coś być w polskiej duszy podatnej dla duchów i uciech przez talent Sienkiewicza wywołanych, skoro pisarz ten stał się najbliższym człowiekiem każdej rodzinie polskiej.

Padły płatki pierwszego śniegu, gdy do zgłodniałego Wilna, zmierzającej Warszawy doszła wiadomość o Jego śmierci. W dniu tym nie było polskiego dziecka, któreby nie uklęknęło, aby za Niego zmówić wieczny odpoczynek.

Cat.

## SEJM I RZĄD.

### Obrady klubów sejmowych.

W piątek, w ciągu całego dnia odbywały się obrady klubów sejmowych nad sytuacją polityczną i stosunkami do rządu.

Klub Z.L.N. upoważnił p. Głównego do wyrażenia stanowiska klubu na plenum Sejmu.

Wbrew pogłoskom kulisowym sprawa rekonstrukcji gabinetu nie była przedmiotem obrad zarządu klubu „Piasta”.

Rekonstrukcja, zdaniem większości członków klubu, miałaby fatalne skutki dla rządu i jego akcji sanacyjnej. Stanowisko klubu „Piasta” ma być w dyskusji nad exposé prezesa ministrów „ściśle rzeczowe i podyktowane względami państwowymi”.

Imieniem klubu zabierze głos p. Witos.

Klub związku Chłopskiego po dłuższej naradzie powziął rezolucję, w której stwierdza ciężkie położenie ludności wiejskiej, wymagające od Sejmu i rządu natychmiastowej pomocy i bezwzględnej rozwiązania reform społecznych, a specjalnie reformy rolnej. Klub akceptuje protokół przyjęty przez przedstawicieli związku Chłopskiego i Z.P.S.L. w sprawie zgodnego postępowania w Sejmie i kraju i po leża prezydium, aby nie ustawało w dalszych wysiłkach nad konsolidacją ruchu ludowego. Imieniem klubu przemawiać będzie w dyskusji nad exposé p. Bryl.

### Z Komisji Rolnej.

Sejmowa Komisja Rolna pod przewodnictwem pos. Kowalczyka po zdjęciu z porządku dziennego projektu ustawy rybackiej przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o państwowej radzie Rolnej. Referat wygłosił poseł Poniatowski (Z.P.S.L.), przyczem przedstawił szereg poprawek wprowadzających zasadnicze zmiany do artykułu 2 i częściowe do artykułu 3 i 4 projektu ustawy. Z artykułów tych art. 2 traktuje o składzie rady, w dyskusji zabrał głos p. minister

rolnictwa Janicki, wypowiadając się zasadniczo przeciwko proponowanemu zmianom.

### O zakwaterowanie wojska.

Połączona Komisja Sejmowa Wojskowa i Prawnicza pod przewodnictwem posła Maczyńskiego przyjęła w piątek, w drugim czytaniu projekt ustawy o zakwaterowaniu wojska z wyjątkiem dwóch artykułów, które odesłano do przedredagowania przez referentów. Jeden z tych artykułów traktuje o wynagrodzeniu wyznaczanym za kwatery przez radę ministrów i o osobnym podatku kwaterekowemu, który mogą nakładać samorządy na koszty związane z kwatowaniem; drugi zaś ogranicza czas trwania kwatereków przejściowych.

Jeden z najpoważniejszych publicystów warszawskich senator Koskowski pisze w „Kurierze Warszawskim”:

„Jedynym, a jak p. prasa warszawska przyjęła wiadomość o niesłychanym potraktowaniu „Rzeczypospolitej”, jako „przedsiębiorstwa kapitalistycznego”, wyraził się — miejmy nadzieję — w innym wypadku równie aktualnym: w ocenie nadużyć, dokonanych ostatnio na Górnym Śląsku i w żądaniu reucenia bezspornie pełnego światła na tę posępną sprawę”.

Dalej czytamy w tym artykule: „Ludzie mówią sobie, że rząd nie będzie chciał nadawać rozgłosu sprawie, która może posłać, ile to idzie o G. Śląsk, znaczenie wzrósł między narodowe”.

Niedorzeczność tego rodzaju przypuszczeń jest z pewnością jasna, niemniej rząd nie może się z nimi nie liczyć. Dlatego to oczekujemy od niego stanowczej deklaracji, iż nie ma w Polsce względów osobliwych, partyjnych, wewnętrznych politycznych czy międzynarodowych, któreby powstrzymały rękę sprawiedliwości od stwierdzenia nadużyć i łajdactw, od ukarania oszustów i łotrów”.

Stanowisko zdania senatora Koskowskiego jest zbyt widoczne, aby jej nawet przytakiwać. Można powiedzieć, że defraudacje śląskie są też jedną z przyczyn ruin gospodarczej naszego kraju, upadającego przed brzośnięciem przesadnie dużych podatków i ciężarów

## Trzy dni na pograniczu.

II

Uroczyste poświęcenie mogiły powstańców 1863 r. poległych pod Władysławem wypełniło prawie cały drugi dzień podróży inspekcyjnej p. Wojewody Raczkiewicza.

Podobnie jak w poprzednim wypadku, w Małych Baksztach jedziemy przez Bucki Chocimczycy do Władysław. Droga prowadzi wzdłuż granicy. Co chwile spotykamy pieszę i konne patrole policji. Policjanci prezentują się dostronnie, postawa, umundurowanie, wyposażenie dają pojęcie, że panuje tu rygor wojskowy i robi dodatnie wrażenie o ciężkim żołnierzu policyjnym.

Przyjeżdżamy do Bułk. Wojewoda Raczkiewicz przyjął krótki raport poczem jedziemy dalej:

W Chocimczycach, gdzie z kolei wypadła inspekcja urzędu gminnego, zatrzymujemy się również krótko. U władzy przy bramie trzymamy oczekując delegację ludności. Witajmy więc p. Wojewodę z chlebem i solą, poprawosławnym, pałtryarchalnym życzliwym wyrażając swoją radość z racji Jego przybycia, poczem w krótkich słowach mówią o

swoich bolączkach i postulatach. Następnie krótka, jedyna odpowiedź p. Wojewody i za chwilę samochody unoszą nas do Władysław.

Na skrajach lasu, na niewielkiej polanie widnieją skromny biały krzyż mogiły powstańców z partii Wincentego Koszalskiego poległych w bitwie pod Władysławem. Leśna mogiła bohaterów budzi wiele wspomnień z lat dziecinnych kiedy tylko szeptałem mówiono o tych, którzy ginęli w nierównej walce o ideały niepodległościowe. Tuż niedaleko przechodzi granica sowiecka. Mogiła powstańców z skromnym krzyżem jest jakby duchową strażnicą Polski.

Na uroczystości poświęcenia mogiły zjechało się liczne ziemiaństwo z całego powiatu, przybyli tłumnie właściciele z okolicznych wiosek aby wspólnie złożyć hołd cieniem poległych. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski poczem wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Z kolei przemawiał pan Wojewoda Raczkiewicz z następującymi słowami: „Miejście gdzie się znajduje mogiła dopiewadna p. krywały zaręba i komitetowi obywatelskiemu pod przewodnictwem p. Adama Bohdanowicza z trudem udało się odnaleźć miejsce gdzie spoczywają ciała poległych. Również nie udało się ustalić nazwisk wszystkich powstańców spoczywających w spólnie mogiły. Wiadomym jest tylko, że padł tam dowódca partii Wincenty Kozielec, bracia Racyński — Alfred i Ernest, z Krasnopol dwóch braci Odyńców Wincenty i Ireneusz (z Władysław) bracia Mrozkowski, Strzyżewski Rodziewicz z synem, Szatkowski, ks. Gwałdocki z Włodkowi, Domanowski z Mińska, Wasilewski, Łaskiewicz z Oszmianańskiego, Walecki, doktor Suchecki, Miłota Dąkowska, Obern z Dohinowa, Henryk Kozielec i wielu innych, razem przeszło 70 bohaterów, stanowiących kwiat młodzieży powiatu wilejskiego.

Na miejscu obecnego krzyża ma w niedługim czasie stanąć pomnik. Na zakończenie uroczystości w imieniu stowarzyszenia weteranów złożył wieńiec p. Lipień uczestnik bitwy pod Władysławem i w imieniu Rządu p. Wojewoda Raczkiewicz. Następnie we środe rozpoczęły namy dalszy objazd granicy od Zaciemienia majątku p. Adama Bohdanowicza. Pierwszym etapem podróży jest gmina Olkowicka skąd dalej jedziemy do Dohinowa. Jak wstąpił tak i tu entuzjastycznie witają wojewodę Raczkiewicza delegacje, szafy, ludność. Już o zmroku opuszczamy Dohinów, jeszcze jeden postój w Serweczku i podróż skończona. Do Wilejki przyjeżdżamy nocą. O 4-tej ma nastąpić objazd do Włina. Chwila wolnego czasu i za stołem biesiadnym w gościnnym domu p. Starosty Nitowskiego spędzamy kilka sympatycznych chwil na wesołej pogawędce. K. S.

Na zakończenie uroczystości w imieniu stowarzyszenia weteranów złożył wieńiec p. Lipień uczestnik bitwy pod Władysławem i w imieniu Rządu p. Wojewoda Raczkiewicz.

Następnie we środe rozpoczęły namy dalszy objazd granicy od Zaciemienia majątku p. Adama Bohdanowicza. Pierwszym etapem podróży jest gmina Olkowicka skąd dalej jedziemy do Dohinowa. Jak wstąpił tak i tu entuzjastycznie witają wojewodę Raczkiewicza delegacje, szafy, ludność. Już o zmroku opuszczamy Dohinów, jeszcze jeden postój w Serweczku i podróż skończona. Do Wilejki przyjeżdżamy nocą. O 4-tej ma nastąpić objazd do Włina. Chwila wolnego czasu i za stołem biesiadnym w gościnnym domu p. Starosty Nitowskiego spędzamy kilka sympatycznych chwil na wesołej pogawędce. K. S.

### Techniczna Szkoła Korrespondencyjna

Kraków, ul. Bernardyńska 13

otwarta wpiś dla pp. mechaników, slusarzy i t. p. na wydział maszynowo-elektrotechniczny. Uczy wysyłając mieszczące wykłady drukowane do swych uczniów, opracowane przez inżynierów-profesorów Koszt nauki minimalne. Po roku egzamin przed komisją inżynierów fabrycznych. Na wysyłkę programu posłać 50 gr. w liście.

## Przechadzki po Wilnie

Niebezpieczna wizyta. — Czuwalnia. — Bładażek „Kurjera Warszawskiego”. — Pan starosta baranowicki w Wilnie.

W mieście czuć było podniecenie.

— Po Piłsudskim można wszystkiego się spodziewać! — mówił mi wybitny nasz palestrant p. Hipolit Szczer-Siusiacki. Nie bez kozery tak on ciągle do Wilna podjeżdża. Na szczęście zdrowe siły społeczeństwa czuwają.

Scisnąłem ramionami wcale buńczucznie; nawet z lekka gwiznąłem. Przyznam się jednak, że usłyszane słowa zachwiała moją pewnością w absolutne bezpieczeństwo naszego grodu. Djabieł nie śpi.

— Podobno żydzi, niby to z racji jakiegoś święta, odprawili solenne nabożeństwo na intencję udania się ozrych zamiarów... Uważasz pan? — ciągnął dalej Szczer-Siusiacki zwalniając kroku (bo szliśmy właśnie ulicą Wileńską, i to samym jej środkiem z racji gwałtownego reperowania chodników po obu stronach). Uważasz pan! — powtórzył. Wyrażnie mówię: na intencję czyichś zamiarów.

— Czy są już jakie zarządzenia? — przerwałem, całkiem już zaniepokojony.

— Są. Od paru już dni zaczęła funkcjonować w domu Perkowskiego przy Królewskiej zakonspirowana Czuwalnia.

— Czuwalnia!

— Tak jest. Dobroczytna jej działalność już dała znak życia. Gdy rozeszły się pogłoski, że Piłsudski zamierza wrzucić Wielkie Księstwo Litewskie i ogłosić sobie suwerenem, zarządzone energiczne środki dla udarcenia takiej występnej akcji. Liga Narodów już otrzymała awizację o gotującym się zamachu. Dalej, jak stychać, widziano temi dniami kapitana Prystora kupującego na jednej z najmniejszych uczęszczanych ulic kilo gruszek. Czekalnia potrafi udaromnić i ten zamiar wywołania w mieście naszym, tak łaknącem spokoju i niefrasobliwego nastroju, zaburzeń... choćby na razie tylko żołdakowych. Bo chyba jest jasnym, że wystarczy jednego zastąpienia dla wywołania epidemii, której skutki nie dadzą się ogarnąć.

Tak rozmawiając doszliśmy prawie do końca ulicy Mickiewicza.

Większe jakieś skupienie ludzi coraz to warstało u niedużego, szarego pawiloniku z żółtymi okien firankami.

— A tam co znówu? — zainteresowałem się.

— To — rzekł mecenas Siusiacki —

ludzie oglądają ilustracje, które dla nich, co tydzień nowe „Kurier Warszawski” wystawia. Przybyła Wilno miła i delikatna rozrywka.

— Ładnie to, bardzo ładnie ze strony panów koroniarzy! — dorzuciłem. Czemu się im zrewanżujemy!

Wstąpiliśmy do szarego pawiloniku z żółtymi firankami.

Przyjęła nas nad wyraz uprzejma panienska, a tak urodziwa, jaką tylko nadwiślanka być potrafi.

Pismo nasze — tłumaczyła nam — posłada najszybsze i najobfitsze informacje. Podczas lotu zeppelinów z Berlina do Now-Yorku otrzymaliśmy od leżącego naszego specjalnego korespondenta radjową depeszę co trzy kwadrante. Pismo nasze jedyne w Polsce poda dokładną cyfrę przemówień senatora Ballińskiego wygłoszonych podczas przewożenia zwłok Sienkiewicza ze Szawojarzi do Warszawy, a w roku jubileuszowym rozpoczęcia zamieszczania nekrologów, przedrukuję je wszystkie z roku 1824-go, co głębokie rzuci i całkiem nowe światło na epokę niedostatecznie jeszcze zbadaną. Długo czekało Wilno na tę oklę, kiedy pod Ostrąbramą...

— Ale nie sążone nam było dowiedzieć się, na co mianowicie czekaliśmy z upragnieniem przez dłu-

gie lata, bo mecenas i Siusiacki nagle chwycił się oboma rękami za głowę i jęł wolać:

— Ależ tu u pani przeciągi nie-miłosierne, jak w tunelu! To tam gdzieś z góry dmie.

— W samej rzeczy — potwierdziła panienska. To tak od tej rury.

— Od rury?

— Tak. Pismo nasze, kroczące zawsze na froncie racjonalnego a bezpartyjnego postępu, pierwsze zastosowało tak zwane baranowickie pogotowie, zabezpieczające od kresowych napadów bandyckich. W myśl niesłychanie pomysłowego i praktycznego okólnika pana starosty baranowickiego z dnia 1-go b. m. jużem się z wewnątrz oszalał, mamy gotowe worki z piaskiem dla zatkania okien, zaprawiamy się w porozumiewanie się ze sobą po esperancu, czyli „w języku dla bandytów niezrozumiałym”, a na dachu mamy rurę blaszaną „by móc — jak nakazuje pan starosta — przy pomocy rakiet, ewentualnie ogni bengalskich dawać sygnały świetlne o niebezpieczeństwie”. Przysłano nam właśnie wczoraj z Warszawy całą skrzynię daleko-nosnych rakiet i oślepiających ogni bengalskich.

Dziś wleczono próbali... — Pan starosta — mówiła panienska dalej — nakazuje przy samobro-

nie „wykazywać maximum” odwagi i spokoju. Postaramy się Pan Leontal zadowolony, że cały ten pawilonik powinien być przebudowany na „blindażyk ze strzelnicami na cztery strony”. Niewolno nam pozostawać w tyle. Powinniśmy być bardziej kresowymi niż sami kresowcy... Prawda?... Techniczne stolicy niesiemy w najdalsze strony. Ca oblige!

Tak mówiła rezolutna panna. I byłobyśmy niewiedzieć jak długo jej słuchali! Pierwszy opamiętał się mecenas — połączaliśmy się niesłychanie serdecznie — kupiliśmy w rostargnieniu dwa numery „Kurjera” z jednego dnia — wyszliśmy.

A tu mecenas kiedy nie zawoła: — Patrz pan! Patrz pan! To ion sami!

— Kto: on? — Starosta z Baranowicz. Szedł w samą rzecz starosta — w stronę Antokolu.

Boże wielkiego miłosierdzia! Sam jak blindażyk. Opańcerzony cały. I z rurą! Z jaką jesożo. — Tak to rozumiem! — rzekł mecenas Hipolit Szczer-Siusiacki. Świeci przykładem. Wydał prawo, i sam pierwszy do niego się stosuje. Bravo.

— Teraz już — dorzuciłem — spokojny jestem o nasze Kresy.

Skierka.



## Burza w szklance wody

Na ostatnim zjeździe biskupów w Częstochowie poruszoną była kwestia nowego rozgraniczenia diecezji wileńskiej przez wydzielenie z niej dwóch dekanatów: brzeskiego i białskiego i przyłączenia takowych do biskupstw sąsiednich. Motywy takiego postanowienia są nam nieznane, lecz z góry przekonani jesteśmy, że nasi biskupi kierowali się w sądach swoich jedynie dobrem dusz powierzonych sobie owieczek.

Duchowieństwo jednak wileńskie ujrzało w tym prostym fakcie nie mniej nie więcej jak zamach nie tylko na całość, lecz na samostanowienie prastarej diecezji (sic!) Nie mniej nie więcej jak próbę realizacji czterokrotnie powtarzających się projektów rządu moskiewskiego (szczególnie niedoszłych do skutku) zupełnego zniesienia diecezji Wileńskiej. Przerażeni widmem grożącej im klęski czterystu księży wystosowało protest do Ojca św., który też zakomunikował Komitetowi biskupów polskich.

Protest ten ukazał się niebawem na łamach „Rzeczypospolitej” przez co nabrał jeszcze większego znaczenia przez jaką asocjacje idei zestawili oni wrogów naszej wiary z jej pasterzami. Niech wytłumaczy kto może; faktem jest jednak, że sporą część swego memoriału poświęcił na wzmianki szczegółowe o zakusach rządu moskiewskiego nad Diecezją Wileńską i tuż zaraz dodają i „to na pierwszy ogień idą dekanaty brzeski i białski”. Czytelnikowi nasuwa się naturalnie myśl, że za pierwszym ogniem pójdzie drugi i trzeci. Diecezja rozciętą zostanie?

Ublżylibyśmy naszym konfratrom przypuszczając, iż nie wiedzą, że Kościół nigdy żadnej diecezji żyjącej nie kasuje, ale nawet skrupulatnie przechowuje pamięć tych które dla braku wiarynych z biegiem czasu istnieć przestały — (tak nazwane biskupstwa tytularne *in partibus infidelium*); dowód to tylko dla nas jak lekkomyślnie był redagowany i podpisywany protest, kiedy żaden z czterystu kapłanów takiego nonsensu nie zauważył, a była to więc tylko bomba puszczone dla większego efektu, do której wiele nieprzysiężali wagi, bo w dalszym ciągu protestu mówią tylko o dwóch dekanatach. Czemu temu faktowi tak wielką przypisują doniosłość? — Oto jak utrzymują, stają oni w obronie godności prastarej diecezji, której rzekomo przez jej uszczuplenie krzywdą się dzieć będzie. Twierdzą że ludność wymienionych dekanatów prawdopodobnie nigdy się nie zgodzi przejść pod zarządek „nieznanych” sobie biskupów, i że oni sami, kapłani, z chwilą kiedy projekt się urzeczywistni (czytaj: kiedy przez zgodę Ojca Św. nabierze siły prawa), gremialnie opuszczą swoje stanowiska, by wrócić do Macierzy. Nienaruszalność zatem terytorium diecezji, — oto jedyny argument na którym opiera się protest, ale jakże słaby! Przecie z biegiem czasu i wzrost ludności, zachodzi potrzeba tworzenia nowych diecezji, które nie składają jak ze starych wykrajane być muszą; także jednak uszczuplenie tych ostatnich, ani ich godności, ani tradycji dziejowej uszczerbku

nie przynosi. Niegdyś najstarsza archidiecezja Gnieźnieńska-Poznańska sięgała niemal aż po Bug. Czy wydzielenie z niej metropolii warszawskiej a z tej ostatniej diecezji Łódzkiej, pozbawiło Gnieźno aureoli primasostwa a Warszawę — powagi stołecznego miasta przyozdobionego purpurą kardynalską?

Za czasów Zbigniewa Oleśnickiego biskupstwo Krakowskie obejmowało diecezje: Kielecką, Sandomierską, Lubelską... Czy w utworzeniu z tych ostatnich samodzielnych biskupstw odjęło katedrę wawelskiej urok dziejowej świątyni koronacyjnej królów polskich, a jej Pasterzowi — godności stróża grobów królewskich? Czy jeżeli Pan Bóg da nam jeszcze doczekać koronacji króla, której dokona Prymas z grobu św. Stanisława, dzień ten będzie mniej radosny i uroczysty, dlatego, że zjedzie się nań nie kilku, ale dwudziestu kilku biskupów polskich, których dawniej nie było? Autorowie protestu z chluby przypominają, że ongiś diecezja wileńska sięgała aż do Dniepru, Dźwiny, Dubisy i puszczy Augustowskiej, a jednak biskupi doskonale z nią sobie radzili. Chcąc rozmawiać konsekwentnie mieliby oni prawo do rewindykacji Petersburga, którym rządził przez kilka lat sułtan z rządu wileńskiego, późniejszy metropolita Mohyłowski Siergiejewicz?

Para innych punktów jakie w proteście znajdujemy są tak blachej treści, że ich nawet zbliżyć nie będziemy.

Na zakończenie pozwolimy sobie ocenić formę i ton w jakim protest zredagowany ze stanowiska kapłańskiego.

Wszelka kwestja ludzka ma swoje *pro i Contra* a zatem i sprawa rozgraniczenia diecezji może podlegać dyskusji. Łatwo też nam przypuścić, że kapłani bliżej z miejscowymi warunkami obywateli mogą spostrzec to co uszło uwagi Biskupa i co może wpłynąć na zmianę jego sądów w danej kwestji. Mają więc prawo, a ponieważ i obowiązek przedstawić swoje zdanie Biskupowi. Ostateczna decyzja musi jednak należeć do tego ostatniego. Jeżeli jednak kapłan występuje przeciw postanowieniom Biskupa „w imię interesów Kościoła, społeczeństwa i państwa” (jak to czytamy w proteście) czyliż tem samem nie podaje wątpliwości jego dobrej woli lub kompetencji?

Również nie właściwem nam się wydaje uboczne wprowadzenie, ale dość wyraźnie upomnienie Biskupa, że nie zasięgnął wprzód zdania wiarynych, albo takowe lekceważył (*zakończono wbrew kodeksowi*).

Najbardziej jednak potępić musimy zapowiedź tego, co sami zamierzają uczynić, jeśli się nie stąpną według ich woli, i jak prawdopodobnie postąpią ich parafianie. Jest to formalna pogroźka.

Znając nasz lud pewni jesteśmy, że przesunięcie granicy diecezji, naprawo, czy na lewo na mapie kościelnej, będzie dla niego zupełnie obojętnem, że cytowanych w proteście trudności co do metryk nie odczuje wcale, bo wraz z przyłączeniem jakiegokolwiek dekanatu do innej diecezji, jednocześnie odnośnie księgi metrycznej tamże przesłane będą. Również obojętną będzie dla niego osoba Biskupa, bo w każdym będzie widział, jako katolik, pasterza przy-

ślanego im przez Ojca św. a którego wielu nie tylko znać, ale i widzieć nie będą.

Skądże w tych prostych duszach może powstać niechęć względem „nieznajomego sobie Biskupa”? Chyba będzie sztucznie wyrobiona przez agitatorów? — Czy takich się nie znajdzie między kapłanami? — Nie śmiem twierdzić z pewnością, muszę jednak przyznać, że wygaszanie podobnych, wyżej wymienionych pogroźek, bardzo może do tego zachęcić. Autorowie protestu oświadczają się z gorącym przywiązaniem do diecezji, pod wpływem którego zabierają głos, jakże jednak to przywiązanie pogodzić z zapowiedzią dziać się z częścią jej *exodus*? Jeżeli narysujemy na pierś człowieka kreskę przez serce jego, jak to czynimy na mapie, czyż ona przeszkodził obu połowom serca być jednocześnie tętnem? Kiedy haniebny traktat ryski 3/4 diecezji mińskiej rzucił na pastwę bolszewików, nie

emigrowali z niej wszyscy księża, chociaż mieliby do tego poważną rację, że prawdopodobnie wkrótce będą uwięzieni i przeto pozbawieni możliwości pracowania nad duszami. Mimo wszystko pozostali i pozostają na swoich placówkach, nie pewni jutra, pod nieustanną groźbą śmierci. Czyżby kapłani z omawianych dekanatów obawiali się gorzejszego traktowania przez Biskupów, pod których zarząd się dostaną, a których reputacji nawet cień zarzutu nie płami; — kiedy już z góry niejako im wypowiadają posłuszeństwo?

Tych którzyby mi zarzucili mogli, że zbyt dalekie wyciągam z „protestu” wnioski, proszę o wskazanie błędów w moim rozumowaniu, a zarazem przypominam że „protest” przez przesłanie go do Rzymu i ogłoszenie go w dzienniku stał się dokumentem historycznym i jako taki krytyce podlegać będzie.

Ks. Witold Czeczott.

## Z Finlandji.

Uczczenie pamięci Henryka Sienkiewicza.

Komitet zajmujący się przewiezieniem zwłok św. pamięci Henryka Sienkiewicza wystosował specjalne zaproszenie na mające się odbyć uroczystości do obywateli fińskich pana i pani Mikkoła, tłumaczy dżel Sienkiewicza na język polski. Nie mogąc przybyć osobiście p. p. Mikkoła wystosowali na ręce prezesa Komitetu dziękczynny list i upoważnili swych tutejszych przyjaciół do wystąpienia w ich imieniu.

### Eksport i import Finlandji.

Statystyka wywozu Finlandji wykazuje w roku bieżącym ogólny wzrost eksportu w porównaniu do zeszłych lat. Podczas gdy w r. z. w okresie styczeń — wrzesień suma eksportu towarów wyniosła w milj. Fmk. 8175,2, w tym roku wzrosła na 8407,8. Głównymi artykułami eksportu pozostają drzewo i przetwory drzewne, papier i masło.

## Areszty w Kijowie.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Kijowa donoszą: W nocy na 20 października agenci G. P. U. dokonali szeregu aresztowań i rewizji wśród robotników zatrudnionych w państwowych zakładach przemysłowych i wśród młodzieży uniwersyteckiej. Jak twierdzą w tutejszych kołach komunistycznych wszyscy aresztowani są oskarżeni o należenie do organizacji kontrrewolucyjnej, która przygotowywała ogólnopartyjny strajk.

## Głód w Rosji.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Moskwy donoszą: Penzeński gubernialny komitet wykonawczy ustalił, że wskutek nieurodzaju 199 tysięcy włościan zagrożone jest głodem. W chwili obecnej 85 proc. liczby tej już jest pozbawione środków żywnościowych. Komitet wszczął starania u władz centralnych w celu wyjednania kredytów na zakup zboża.

## Likwidacja powstania.

RYGA. 25.X (tel. wł.—s). Z Kijowa donoszą: oddziały sowieckiej konnej milicji wspólnie z czerwoną kawalerią zlikwidowały w okręgu Kierzeńskim dwa duże oddziały powstańców atamanów Derewienki i Worobjewa. Powstańcy w przeciągu dwóch miesięcy operowali w okręgu Kierzeńskim napadając na wiejskie urzędy sowieckie, oraz rozstrzelując komunistów. Kadra powstańców rekrutowała się przeważnie z miejscowych robotników i włościan. Część ujętych powstańców przekazana została sądowni. Akt oskarżenia żąda kary śmierci. Rozprawa odbędzie się w pierwszych dniach listopada.

## Z Talmundów Leokadij

W r. 1911 zamiesz. w Kownie przy ul. Podgórczej poszukuje Augustyna Rychter. Adres: Poczta Rokielny wojew. Łódzkie, wieś Łazniew lub ogł. w gaz. „Rzeczpospolita” Warszawa, Szpitalna 12.

## Stowarzyszenie Mechaników

POLSKICH Z AMERYKI

S-ka Ake.

WARSZAWA, Marszałkowska 46. Tel.: 106-99, 106-22, 106-06, 106-18

Adres telegraficzny: „Pomechanics — Warszawa”.

### Biura sprzedaży:

WARSZAWA	ŁWÓW	BĘDZIN	ŁÓDŹ
Marszałkowska 46.	„Pilot” Batorego 4.	Dom Techn. Handl. „Praca”.	A. Lohrer, Orsz. 23.

## Poleca wykonanie

we własnych Krajowych Wytwórniach:

OBRABIARKI DO METALI I DRZEWA różnych wymiarów, tokarki, wiertarki, strugarki poprzeczne i podłużne, dłutownice, gwintarki, ryfarki, gryzarki, traki, pily taśmowe i tarczowe i t. p.  
NARZĘDZIA PRECYZYJNE maszynowe i ręczne, frezy różnego rodzaju, rownierzaki, gwintowniki i t. p.

IMADŁA RÓWNOLEGŁE warsztatowe i maszynowe.  
PRZYRZĄDY do gryzowania i szlifowania na tokarkach.  
PODZIERNICE uniwersalne dla gryzarek.  
UCHWYTY SAMOCENTRUJĄCE dla gryzarek.  
UCHWYTY SAMOCENTRUJĄCE dla tokarek i wiertarek.  
PRDNIĘ SPRZĘGŁA.

KOLE: rozpadowe, linowa, zębata.  
MASZYNY ROLNICZE: kłosały, sieczkarnie i przystawki.  
RURY ŻELIWNE: wodociągowe i kanalizacyjne (pionowe łane, ŻEBROWE dla centralnego ogrzewania. — GARNKI żeliwne emaljowane „Poręba” ODLEWY sanitarne emaljowane.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA: parowóz, TRAKTORY „Stamag” SAMOCHODY ciężarowe, SILNIKI elektryczne, GRYZARKA pionowa, GRYZARKA do zaokrąglania kotłowych, SZLIFIERKA do płaszczyzn, TOKARKA czołowa o tarczy 1900 mm, DEUTOWNICA do kotłowych.

Ceny konkurencyjne.

Warunki do umowy.

Szczegółowe oferty na żądanie.

## Teatr i muzyka.

### Teatr Polski.

Pani Wołodyjowska (Azja Tuhajbejowicz) sztuka historyczna w 4-ach aktach z powieści H. Sienkiewicza, przerobiona na scenę przez J. Półplawskiego.

W chwili gdy nie tylko wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, ale i obce narody i państwa oddają hołd najslawniejszemu prozaikowi polskiemu doby porzoborowej, w dniu gdy prochy Henryka Sienkiewicza staną na ziemi rodzinną i spoczną w kryptie Kościła Św. Krzyża w Warszawie, Wilno odda mu również część nabożeństwu, szczerem przemówień i wystawieniem w teatrze przeróbki jednej części Trylogji.

Aczkolwiek niepodobna pokusić się o oddanie w skrócie scenicznym, bujnej i barwnej atmosfery życia rycersko-szlacheckiego, które w Trylogji kipi i tryska nieśmiertelną tętniącą, dobrze jest, by dla jeszcze większego popularyzowania i tak najbardziej czytanej w Polsce dzieła, wystawiono ten epizod nieśmiertelnego przygód Zagłoby, Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego i ich otoczenia. Znają ich wszyscy, są blizcy, wyrosli w wyobraźni całego narodu, od dni młodości każdego z nas przykuwają

naszą wyobraźnię, przygodami serca, uczuciem miłości Ojczyzny, a oczy malarską barwnością postaci, mających sobie równych tylko w epicznych obrazach Matejki.

Jeżeli marzeniem Mickiewicza było, by książka jego zawędrowała pod strzechy, i by na „ziś śś strażników cel, mimo carskich groźb, przemycali w Litwę żyd tomiki jego dzieł”, to Sienkiewicz był tym szczęśliwcem, którego Trylogję czytali literalnie wszyscy. Nie zliczy nikt, ile te serdeczne książki, takie artystyczne a także łatwe, takie wesołe i przykuwające, a tyle zawierające rzeźwoności i szlachetnego wruszenia, ile Trylogja dała Polsce Polaków...

Na dźwięk tego przepięknego słowa, układającego się w mowę jakby przeznaczoną do deklamacji, w epizody, jak poematy, na potężny głos dawnej Polski, pełnej błędów i wad, ale i potęgi, obywateli, wspaniałości rycerskiej, budziły się serca z martwych, oknały się nagle ten i ów, który już się zatracił. Iuż ich zbawia dla Ojczyzny; ta rycerska epopeja Iuż z Ameryki, z Syberji, od stepów i portów, wezwwała, niby surma bojowa, na zew, jednoczący naród rozszarpany. Złodowaciła, zziębnięte w niewoli beznadziejnej, stłoczone w ciasne przyziemne ramki pozytywizmu za najwyższy ideał mając pracę orga-

nizacyjną, społeczeństwo polskie odwracało głowy i myśli od wszelkiego buntu, protestu i śmielszego pragnienia.

Runęły w straszną przepaść zapomnienia, a nawet potępienia bohaterów powstania. Krawęż postawiono nad wszystkimi mogiłami i odgródzono je od żyjących tak wysokim murem, by z nich nie doleciał ani jęk, ani westchnienie dusz niezaspokojonych. Nakazywano narodowi by nie patrzył wstecz, a przed nim wypisywano na wszelkich drogowskazach: bogactwo. Ten ideał wpajało niewolnikom, dając zlekka i obłudnie do zrozumienia, że za cenę złota, można będzie kupić sobie prawie wolność, prawie niepodległość, prawie prawa człowieka. Było zapomnienie i nie myślę o Teju, co w coraz głębszy grób się zasuwawa.

I naród polski powoli zmieniał ową butną, niepodległą duszę, jeszcze tęskniącą, jeszcze dławioną się w obojętą, jeszcze czującą kajdany, lecz coraz je sobie więcej chwalać i na nie się godząc, dzięki urastającej warstwie tłuszcza, na giętkich karkach...

W takiej chwili, straszniejszej, niż się zdawać mogło, gdy tajemne siły bój wiodły o duszę polską i wlewały ją w beznadziejną ciemność, w tej chwili, nieczem szczególnie nie zaznaczonej, w r. 1881

zaczęło Słowo warszawskie i Czas Trylogja nie opiewała „pola chwale krakowski, drukować Ogniem i ty”, nie hymnem zwycięstw brzmiała, powieść z czasów wojen i hańb, owaś, mówiła o straszliwych hańbach zdrady, o zatrąceniu całego kraju, o upadku ducha i podłości przodków narodu. Ale właśnie obok tych strasznych prawd, głosły owe błogosławione książki inia jeszcze, niezbitą prawdę: że nadziei nie może naród tracić póki istnieje, a istnieć nie może przestać naród o takiej przeszłości, wspaniałej i haniebnej, ale bujnej, pełnej zdarzeń potężnych i ludzi niepospolitych. Nie bez intencji może wybrał Sienkiewicz czas, prócz rozbiorowych, najstraszniejszych. Wszak ludzie dla których pisał, epoka w której żył, to były też czasy najstraszniejsze i bez iskry, zda się, nadziei. I temu pokoleniu właśnie ukazał ginącego pogodnie Podbiętego, Skrzetuskiego spełniającego ostatkiem siły swój obowiązek, łamiącego swą dumę i przywalę Wiśniowieckiego, ułnego mimo

wszystko Kordeckiego, nawróconego Kmicica, wierne, mężne i szlachetne kochające kobiety i niezłomnego małego rycerza. Mimo wszystko, mimo wszystkich, kazał mieć nadzieję, kazał ufać i kochać. I dlatego pokochał naród Jego książki wielką miłością, taką, jakiej nie doznał żaden autor. Na jubileusz Sienkiewicza, karty adresu pokrywały nie tylko podpisy pól

zaczęło Słowo warszawskie i Czas Trylogja nie opiewała „pola chwale krakowski, drukować Ogniem i ty”, nie hymnem zwycięstw brzmiała, powieść z czasów wojen i hańb, owaś, mówiła o straszliwych hańbach zdrady, o zatrąceniu całego kraju, o upadku ducha i podłości przodków narodu. Ale właśnie obok tych strasznych prawd, głosły owe błogosławione książki inia jeszcze, niezbitą prawdę: że nadziei nie może naród tracić póki istnieje, a istnieć nie może przestać naród o takiej przeszłości, wspaniałej i haniebnej, ale bujnej, pełnej zdarzeń potężnych i ludzi niepospolitych. Nie bez intencji może wybrał Sienkiewicz czas, prócz rozbiorowych, najstraszniejszych. Wszak ludzie dla których pisał, epoka w której żył, to były też czasy najstraszniejsze i bez iskry, zda się, nadziei. I temu pokoleniu właśnie ukazał ginącego pogodnie Podbiętego, Skrzetuskiego spełniającego ostatkiem siły swój obowiązek, łamiącego swą dumę i przywalę Wiśniowieckiego, ułnego mimo wszystko Kordeckiego, nawróconego Kmicica, wierne, mężne i szlachetne kochające kobiety i niezłomnego małego rycerza. Mimo wszystko, mimo wszystkich, kazał mieć nadzieję, kazał ufać i kochać. I dlatego pokochał naród Jego książki wielką miłością, taką, jakiej nie doznał żaden autor. Na jubileusz Sienkiewicza, karty adresu pokrywały nie tylko podpisy pól



## Z Kowieńszczyzny.

„Rytas“ o wyborach w Kłajpedzie.

Podług „Rytasa“ Nr. 230 najbardziej aktualnym zagadnieniem staje się teraz kwestia wyborów w Kłajpedzie. Znaczenia tym wyborom dodają nie tylko Kłajpedzianie, co mniejszość sejmowa w Kownie, która wyobraża sobie, iż wybory w Kłajpedzie nie pozwolą na utrzymanie obecnej większości sejmowej i spowodują kres przewadze chrześcijańskiej demokracji. Nie ukrywając się nawet ze swymi partyjnymi motywami, wszystkie grupy opozycyjne zjednoczyły się, aby żądać przyspieszenia wyborów.

Wybory w Kłajpedzie są niewątpliwie potrzebne, lecz wywołały one agitację skierowaną przeciwko rządowi litewskiemu a więc i przeciwko Litwie. Owa agitacja przedwyborcza oddała państwu litewskiemu niedźwiedzia przysługę, a to że względu na niewłaściwe oświetlenie całej sprawy. Według konwencji Kłajpedzkiej, rząd litewski może stosować względem Kłajpedy akty, potrzebne do utrzymania normalnych stosunków życiowych. Stan taki, na według konwencji, trwać, aż do jej ratyfikacji przez wszystkie mocarstwa. Byłoby niebezpiecznym eksperymentem organizowanie wyborów do Sejmu, czy też do Sejmiku Kłajpedzkiego, przed ratyfikacją konwencji. Już teraz zaczyna nie brak intryg polskich i innych knońców przeciwko przyjęciu konwencji Kłajpedzkiej. Przeprowadzenie wyborów dostarczyłoby jedynie nowej broni przeciwko Litwinom. Dostarczyłoby nawet może okazję do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Litwy. To też zanim się zaośnie mówić o wyborach, należy, aby konwencja Kłajpedzka została zleponowana w Paryżu, jak to było postanowiono. Rząd litewski dokłada wysiłki, aby przyspieszyć ratyfikację konwencji Kłajpedzkiej. Świadczy o tym pan Galwanaszkas, któremu polecono poczynić w Paryżu odpowiednie kroki w tej sprawie.

Jednakże nie tylko formalności stoją na przeszkodzie do przeprowadzenia wyborów. Techniczna strona tych ostatnich wymaga wiele czasu. Należy przypominieć długotrwały przebieg zwalczania Sejmu Ustawodawczego, (1918 — 1920 r.). Nie można zaś zarzucić, że, będący wówczas u steru rządów, obecni liderzy opozycji opóźniali ową sprawę.

To też ludzi, obeznanych ze stanem rzeczy, nie zdziwi fakt iż sfery rządowe wskazują na techniczne przeszkody do wyborów, oraz domagają się długiego okresu czasu, aby móc odpowiednio do tych ostatnich się przygotować. Przedewszystkiem bowiem zachodzi potrzeba ustawy, na mocy której można odbyć wybory. Opozycja lekko traktuje tę sprawę, utrzymując, iż wybory Kłajpedzkie mogą się odbyć na mocy istniejącej ustawy o powszechnych wyborach do Sejmu Litewskiego. Jednakże, ktokolwiek czytał ustawę, ten wie, że 1<sup>o</sup> nie wciągnięto do niej Okręgu Kłajpedzkiego i 2<sup>o</sup> cała owa ustawa nie jest zgodna z prawami, istniejącymi na terytorjum Kłajpedy. Dla opracowania tedy odpowiedniej potrzeba sporo czasu i przygotowa-

nia. Przecież nawet zasadnicza kwestia: kto jest obywatelem Kłajpedy, nie jest jeszcze wyjaśniona, co jest niedopuszczalne w ordynacji wyborczej. Władzą jest rzeczą, iż Kłajpedzianie cieszą się prawem opozycji. Jakby więc wyglądało przedstawicielstwo Kłajpedy, gdyby wybierający go obywatele ogłosili się za Niemców. Dla zapobieżenia wszelkim podobnym ewentualnościom, rząd wydelegował podobno odpowiednich komisarzy, którzy mają zbadać sytuację na miejscu.

Reasumując więc wywody powyższe dochodzi się do wniosku, że, o ile wybory w Kłajpedzie jeszcze się nie odbywają to nie dlatego że Sejm, czy rząd umyślnie z tym zwleka. Opozycja się denerwuje, gdyż pragnie jaknajprędzej utworzyć większość sejmową. Obecna zaś większość sejmowa, nie-

jednokrotnie już wypowiadała się za przyspieszeniem wyborów. Świadczy to, iż chrześcijańska demokracja wyżej stawia interesy państwowe aniżeli partyjne. Cały alarm, wzbudzany obecnie przez opozycję z powodu wyborów Kłajpedzkich, jest wykreśleniem przeciwko litewskości. Kłajpedzianie bowiem, nie orientujący się dokładnie w stosunkach litewskich, stają się ofiarą partyjnego gazetu i, zamiast dokładać wysiłków do wzmocnienia litewskości, grzęzną w politykowaniu. Na czyją zaś to korzyść wychodzi — na trzeba zapewne tłumaczyć. Należy, aby opozycja porzuciła podobne igranie z ogień, zaś społeczeństwo litewskie zainteresowało się, w jaki sposób opozycja broni swych interesów partyjnych.

(WILBI).

## Posel Korfanty.

Pan Wojciech Korfanty zabrał wreszcie głos na łamach przez siebie kupionego pisma. Wyznają że po raz pierwszy w życiu czytałam publicystyczny artykuł tego polityka. Jestem wysoce zdziwiony jego szorstkim, a nawet wręcz nieprzychylnym tonem.

Pan Korfanty np. pisze:

„We wszystkich krajach od czasu do czasu się zdarza, że pisma daleko większe i daleko wpływowsze od „Rzeczypospolitej“, zmieniają właściciela. Nawet u nas w Polsce tak było, a nikt z tego nie robił skandalu.“

Od przeszło roku w kołach politycznych krążyły pogłoski, że „Rzeczypospolita“ jest do nabycia. Wymieniano nazwiska różnych ludzi, starających się o jej kupno. Pismo zaś samo, które na początku swego istnienia, dzięki imieniu jego założyciela Paderewskiego, obrzmiało miało powodzenie, po 4-letniej egzystencji znacznie straciło na swojej wiarygodności przez co nie zdradza żadnej tajemnicy.“

Wątpimy jednak czy obecnie Rzeczypospolita wydawana jedynie informacyjnym materiałem z biur własnych i nieśmiatami próbami utworów publicystycznych zdola sobie swą „wiarygodność“ powrócić. Zresztą gdybyśmy pozostali i wartość pisma mierzyli przez jego „wiarygodność“ tobyśmy do bardzo smutnych doszli rezultatów.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Korfanty utrzymuje że p. Stronkowski sam chciał kupić pismo dla siebie i dlatego zorganizował opór swoich pracowników, przytem zamieszcza uwagę tej treści:

Nie chciałem bowiem mieć przed p. Stronkowskim tajemnicę, tak jak on ich nie miał przedemną, gdy przed rokiem zabiegał u mnie o pomoc finansową dla pisma.

Po kupieniu Rzeczypospolitej p. Korfanty gotów ją już był sprzedać i tak przedstawia tok pertraktacji. „W rzeczy samej p. Stronkowski pozostał sobie wiernym, żądając odstąpienia mu „Rzeczypospolitej“, w przeciwnym razie nie byłoby mógł ze swy-

mi współpracownikami w niej pozostać mimo to, że nie stawiałem mu żadnych warunków politycznych. Zapytałem się tedy p. Stronskiego, czy i kiedy będzie mógł ewentualną cenę kupna zapłacić, na co obiecał mi dać odpowiedź nazajutrz. Dziś p. Stronski wskazał mi p. Jaroszyńskiego jako swego finansistę. P. Jaroszyński oświadczył mi, że o potrzebną sumę się stara, proponował weksle, w końcu na moje pytanie zaznaczył, że może za 6 tygodni będzie miał potrzebną sumę.

Wobec tego i możliwości odstąpienia „Rzeczypospolitej“ p. Stronkowski i jego przyjacielom upadła, gdyż trudno żądać odemnie, abym mu ją oddał na spłaty lub weksle.

W końcu p. Korfanty stara się przekonać swych czytelników, że ma rację, bo przecież akcjonariusz nabywający udziały nie pyta się o zdanie inżynierów pracujących w kopalni. Pogląd taki jest zupełnie bezzasadny. Inżynier pracujący w kopalni nie jest skrupowany osobą właściciela, może pracować dobrze niezależnie od tego czy właścicielem kopalni jest pan X, czy p. Y. — natomiast dziennikarz pracujący w piśmie nie może dobrze pracować w chwili zmiany kierunku pisma.

Może się jeszcze kiedyś p. Korfanty przekonać, że ludzie bardziej od niego obcy z posiadaniem wielkiej fortuny poglądom takim podzielić nie potrafią.

## Pomocnicy Mac-Donalda.

PARYŻ. 25.X. (Pat). „Le Matin“ donosi z Londynu, że parowiec bolszewicki „Towariszcz“ od paru tygodni stoi w porcie Talbot. Port ten znajduje się w okręgu wyborczym Mac-Donalda. Załoga parowca często wysiada na ląd i jest serdecznie przyjmowana przez koła komunistów i członków partii Pracy.

D — r z y

Bujalski, Obieziński i Waszkiewicz lokują położenie i chore z cierpieniami kołobocem w Zakładzie położniczym: ulica W. Pohulanka 31.

## KRONIKA

NIEDZIELA  
26 Dnia  
Ewarysta  
Jutro  
Florencjusza.

Wschód słońca 6 g. m. 19  
Zachód „ g. 16 m. 28

## WILENSKA.

— Odczyty Marszałka Piłsudskiego. Uproszony przez Kuratorium Bursy Akademickiej i Grono Profesorów U. S. B. Marszałek Piłsudski zacznie w poniedziałek 27 października b. r. o godzinie 7 wieczorem cykl odczytów na rzecz Bursy Akademickiej. Temat „wpływ Zachodu i Wschodu na powstanie 1863 r.“

Odczyty odbędą się w Teatrze Wielkim na Pohulance.

Ceny miejsc niższe od 75 gr. Bilety do nabycia w kasie zamawia 11—1 i 3—9 w. w dniu zaś odczytu od g. 8 pp. w kasie Teatru Wielkiego.

— Obchód Sienkiewiczowski. Wczoraj w sobotę przy wypełnionych po brzegi nawach Bazyliki mniejszej w obecności przedstawicieli władz z p. Wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele, Rady Miejskiej z prezydentem Benikowskim, Uniwersytetu, delegacji organizacji społecznych, szkół oraz licznie zebranej publiczności J. E. ks. biskup Matulewicz odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Henryka Sienkiewicza.

Dzwony katedralne przed nabożeństwem obwieściły miastu że prochy wielkiego pisarza są już na ziemi polskiej.

Po nabożeństwie na kazalnicy wszedł J. E. ks. biskup Bandurski. W podniosłym kazaniu J. E. ks. Biskup wskazał że życie wielkiego pisarza polskiego było jednym wielkim pasmem pracy dla Ojczyzny i że w dniu dzisiejszym w którym śmiertelne szczyty niestrudzonego żołnierza Polski są już na ziemi polskiej cały naród polski składa hołd pogrzebowy Jego prochom, podobnie jak żywemu rzucił pod stopy wawrzyn i kwiaty.

Wczoraj w auli kolumnowej uniwersytetu Stefana Batorego odbyła się uroczysta akademja. Szczegółowe sprawozdanie z akademji zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

— Nowy podział administracyjny Ziemi Wileńskiej. Delegatura opracowała projekt zreorganizowania podziału administracyjnego Ziemi Wileńskiej.

W głównych zarysach projekt ten przedstawia się następująco:

Do powiatu Święciańskiego zamierzają się przyłączyć gminę Janiską z powiatu Wileńskiego, gminę Dukaszską z powiatu Brastawskiego; do powiatu Brastawskiego planuje się włączyć osiem gmin z powiatu Działieskiego, a mianowicie: Brebińską, Przebrózką, Pohoską, Drujską, Leonpolską, Mioroską, Czarską i Jodską.

Do powiatu Działieskiego włączą się cztery gminy z powiatu Duninowskiego, graniczące z Rosją Sowiecką: Tumilowicką, Dokszycą, Porpliską i Parafianowską.

Do powiatu Wileńskiego projektuje się przyłączenie gminy Budawskiej z powiatu Duninowskiego oraz z powiatu Święciańskiego gminy: Wiśniewską, Zodziską i Wojsomską, wreszcie do powiatu Duninowskiego z powiatu Święciańskiego dwie gminy: Jasiewską i Kobylnicką.

Nadto projektuje się utworzenie jednego powiatu Mołodeczańskiego z południowych gmin powiatu Wileńskiego.

— Nowe agencje pocztowe. Wileńska Dyrekcja Poczty i Telegrafów uruchomiła z dniem 11-go października agencję pocztową we wsi Milczy powiatu Wileńskiego.

W dniu zaś 20-go bm. otwarty został urząd pocztowy „Kosiany“ w pow. Dziśnieńskim.

— Ograniczenie używania energii elektrycznej. Ponieważ w Elektrowni Miejskiej pomimo sprawności maszyn i kotłów brakuje energii dla pokrycia zapotrzebowania w ilości około 200 amperów, Magistrat na posiedzeniu 25.X. b. r. postanowił:

1) Ponownie przypominieć Abonentom motorowym, iż w czasie od 14 ej do 20-ej, praca motorów zabrania się.

2) Prosić drukarnie gazet i Państwową Fabrykę tytoniu o ograniczenie używania energii elektrycznej w czasie godziny 16-ej do 20-ej.

3) Ograniczyć użycie reklamy świetlnej przed kinami i magazynami w czasie od godziny 17-ej do 19-ej, do 200 świec przed każdym magazynem.

4) Ograniczyć użycie oświetlenia w oknach wystawowych magazynów w czasie od godziny 17 ej do 16-ej, do 50 świec w każdym oknie.

5) Prosić obywateli miasta o jaknajskromniejsze używanie światła w czasie od godziny 17-ej do 19-ej.

Po uruchomieniu nowego silnika na Elektrowni Raduńskij, co nastąpi około 20 grudnia b. roku poszczególne punkty redukcji użycia prądu zostaną odwołane.

— Inauguracja Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“.

Jutro, w niedzielę do 26 października w lokalu „Ogniska“ akad. Wielka 24, odbędzie się Doroczna inauguracja wileńskiego koła Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Stowarzyszenie to pod hasłem „Instaurare omnia in Christo“ dąży do wytworzenia potężnego i zdecydowanego obozu świeckiej inteligencji katolickiej, kroczącej szlakami katolicko-narodowej tradycji polskiej.

Na porządku dziennym odczyt kol. Stef. Kaczorowskiego z Warszawy p. t. „Odrodzenie a tradycja Polskiej Młodzieży Akademickiej“, poczem dyskusja.

Należy przypuszczać, że charakter uroczystości, jako też osoba prelegenta, który już dwukrotnie poruszał aktualne tematy w środowisku wileńskim, ściąganie licznych uczestników z grona akademików.

Wstęp dla wszystkich akademików wolny.

analfabetów, ale krzyżki tych, co czytać nie umieli a słuchali tylko tych opowieści tak barwnych i żywych, że o ich bohaterach rozmawiano jak o najbliższych znajomych, wierząc w ich istnienie tak, że dawano za ich dusze na Mszę i zdarzenia współczesne porównywano do ich przygód, brano ich za przykład, imiona za hasła konspiracyjne. Sienkiewicz porwał i uniósł serca polskie daleko od ołtarzy złotego cielca, do których skłaniało się pokolenie na hasłach pozytywizmu wyrósł. Słusznie czci go Polska hołdem niezmiernie wielkim. On był jednym z tych, co naród zbawił, co dał mu ratunek, co przemożną tarzę dał upadłemu narodowi. Trafił do wszystkich serc i dlatego wszystkie serca polskie biją mu na wieczny, w stolicy niepodległej Polski odpoczynek...

Wystawiono w Lutni „Parę Wołodyjowską“ z pletyzmem i inscenizacją na jaką teatr nasz było stać. Temat i rozmach sztuki dość spręcznie przerobionej rozsadza szczerze ramy Lutni. Jużli pojezdki, poczynania rycerskie, pozostające wiecznie świeże w książkach stają się na deskach teatralnych trochę naiwne, szkopułowe. Ale na popularne przedstawienie, aby był zgrany zespół, aby kolorowo i żywo szła akcja, to i wrażenie wywrze odpowiednie.

Naogół przeróbki z powieści na scenę są mało warte pod względem artystycznym i puja wracając martwą postaci, żyjących intensywnym życiem w utworach powieściowych. Przeróbka J. Popławskiego unika szczerze tych błędów, prócz ostatniego aktu, przedstawianego opowiadaniem i niezupełnie zgodnego z tekstem powieści.

Artyści Lutni grali przy widowni zupełnie zapałającej rozentuzjowaną publicznością i to może było jednym z powodów gry żywej i pełnej naturalności, w zbiorowych scenach, a silnego napięcia dramatycznego w pojedynczym przemówieniu. P. Kurnakowicz jako Azja był bohaterem wieczoru, świetną grą, potężną i dziłą, wywołując silne wrażenie. P. Wołłejko jako Zagłoba był pysznym typem, wierzącym postaci z Rytygi, p. Kusiłówna dwięcym głosem i naturalnością swą wycozarowała Basę — Hajduzka, p. Rzecki rycerski był Wołodyjowski, p. Żmierski trucił rolę młodego Nowowiejskiego zagrał rolę przesyady, a przynajmniej, stacy Nowowiejski w charakterystyce p. Parzyckiego ożywił starego kłutą i chwila dekadencie. Różni artyści dostrzegali się do harmonijnego zespołu, dając obraz dawnych czasów barwny, pełen animizmu i życia. Wyborna charakterystyka sprawiała, że się miało jakby obraz Mitajki i Banioli przed oczami. np.

Luśnia — p. Piwłuski, Halim — p. Hajduza, p. Boski, p. Jasłuska. Do najbardziej ulanych przedstawień należy zaliczyć wczorajszą premję i z pewnością całą Wilanę pośpieszy je oglądać. Już w sobotę bilety na niedzielę były wysprzedane, co się chyba kasie Lutni od dawna nie zdarzyło.

Poranek muzyczny.

Z uznaniem najszczerszem należy zaznaczyć urządzenie poranku niedzielnego w Lutni, poświęconego wyjątkowo „współczesnej pieśni polskiej“ — ale zaś wyjątkowo operowym, zawsze będącym na niewłaściwym miejscu, na estradzie koncertowej, wobec bogactwa literatury pieśniarskiej. Poranek ten był jakby ciągiem dalszym zapoczątkowanych już uprzednio przez pana Tadeusza Szeligowskiego aulicy, w celu zaznaczyć niżej publiczności z wybitniejszą działalnością pieśniarską, twórczością do najnowszej. Inicjatywą ta, wnosząca świeży powiew ożywy do stałotajnoznaczonego zainteresowania w szerokiego do wszystkich przejawów intelektualnych i wielkiej obywatelskiej wrażliwości sztuki pięknej, zastępuje za wszelki miarę poparcie i wziętość prawdziwą i trzeba żyć dla p. Szeligowskiego zatrudd godnie w uroczystościach tak publicznych zamierzeń. Niemal całą podjętą ogólną i były też i

ożelgodne artystki, panie: Hendrychówna, Korsak-Targowska i Krużanka, które, już nie po raz pierwszy, z całą gotowością ofiarowały swe talenty wykonawcze na korzyść tak w ideowe walory bogatego przedsięwzięcia, odwiedzanego — z powodu cen nader przystępnych — przez liczne rzesze, na innych koncertach niewidywanej publiczności, rozwijającej w sobie — tym sposobem — upodobań do prawdziwie wartościowej i pięknej muzyki.

Z wielką swadą wygłoszone przez D. Szeligowskiego słowo wstępne, dało poznać w bardzo rzeczowym ujęciu cel urzędzonego poranku pieśniarskiego i najcharakterystyczniejsze znamiona twórczości najwybitniejszych kompozytorów, których utwory zawierał niezmiernie długi program, wykazujący prawie wszystkie mniej lub więcej znane nazwiska z plejady współczesnych muzyków polskich. Nie brakło nazwisk powszechnie i dawno znanych; jak: Paderewski, Niewiadomski, Szepiński, ale opuszczono, całkowicie, nieuczyniono — Stankowskiego. Znaczenie więcej wskazuje udzieleno miejsca kompozytorom młodszym, zdobywającym sobie jeszcze rozgłos. Jakkolwiek niepodobna wyliczać wszystkich, jednak nie można pominąć tak świeżych talentów, jak: Różycki, Walewski, Kamieński i najbardziej teraz wyró-

żniani powszechnie przez zwolenników „nowych prądów“ — Szymanowski.

Jużśmy wielokrotnie mieli sposobność wypowiadać się o artyzmie wszystkich trzech wyżej cytowanych śpiewaczek i możemy tym razem poprzestać na stwierdzeniu, że wykonanie całego programu — około 30 pieśni — podzielone było dość równomiernie pomiędzy nimi i dało możliwość każdej wykonawczyni wykazać swe zalety i zdobyć dobrze zasłużone powodzenie i gromkie oklaski.

Pracę akompanjatora w ciągu całego koncertu, z godną pełnego uznania subtelnością, wykonał p. Szeligowski, odznaczony przez audytorium specjalnym wywołaniem.

Tak — pod każdym względem — pomyślny wynik tego poranku wzbudza szczere życzenie ciągu dalszego. Byłoby, w takim razie, wskazane — nie układać nadmiernie długich programów, a przedewszystkiem — rozdzielić je na głosy żeńskie i męskie. Występ trzech sopranistek naraz, nadaje całemu zupełnie niepożądaną wykład jakiegoś konkursu śpiewaczego i niepozbawiony pewnej monotoni wrażeń, czego stanowczo trzeba unikać dla większej zaohoty i zainteresowania publiczności.

Michał Józefowicz.







Zatwierdzone przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych

# BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO

w Wilnie ul. Ad. Mickiewicza 4, telefon 228.

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO PISM CODZIENNYCH WYCHODZĄCYCH W WILNIE:  
**Słowa, Dziennika Wileńskiego, Ekspresu, Kurjera Wileńskiego** a także ŻYDOKSKICH I ROSYJSKICH DO TYGODNIOWYCH:  
Dzwonnika, Ziemi Wileńskiej (pisma ludowe), Tygodnika Rolniczego, a także do programów teatralno-koncertowych (Jednodniówek antraktowych).

Na prowincji — na Kresach:

W BIAŁYMSTOKU:  
Kurjer Polski Białostocki.  
Nowiny Białostockie.

W BRZEŚCIU:  
Głos Poleski.

W GRODNIE:  
Nadniewski Kurjer Polski.  
Echo Grodzieńskie.  
Nowy Dziennik Kresowy.

W ŁUCKU:  
Przegląd Wołyński.  
Życie Wołyńskie.

W NIEŚWIEŻU:  
Wspólna Sprawa.

W RÓWNEM:  
Echo Kowieńskie.  
Wołyńskie Słowo.

Nadto załatwia wszelkie zlecenia ogłoszeniowe bez wyjątku do wszystkich pism, wychodzących w całej Rzeczypospolitej Polskiej i Zagranicą, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, Ameryki Północnej i Argentyny.

**Biuro przyjmuje na siebie całkowitą organizację kampanji reklamowej i recenzyjnej**

w pismach, afiszach, ulotkach i programach, P.p. urządzających odczyty, przedstawienia, koncerty, zabawy i wszelkie inne imprezy.

**Pośredniczy we wszystkich reklamowych wydawnictwach, jak to:**  
kalendarzach, jednodniówkach, przewodnikach etc. etc.

Biuro udziela bezstronnych porad w wyborze pism, redaguje teksty, sporządza rysunki i klisze i zastosowuje najodpowiedniejsze układy, ogłoszeń, reklam i t. p.

Biuro na każde żądanie klientów wysyła swych przedstawicieli w Wilnie na prowincję zaś kosztorysy i oferty odwrotną pocztą natychmiast.

**Warunki najbardziej dogodnie i ulgowe.**

**Dział Wydawniczy.** Biuro z własnej inicjatywy wydaje wszelkie wydawnictwa o charakterze reklamowym oraz nabywa działy reklamowe w poszczególnych wydawnictwach

**Dział Prenumeraty.** Biuro przyjmuje prenumeratę do wszystkich pism, wychodzących w Wilnie, w całej Rzeczypospolitej Polskiej codziennych, tygodniowych, periodycznych, zawodowych i t. p.

**Dewiza Biura: sumienność, akuracność, szybkość, dokładność.**

Biuro czynne od g. 9 i pół do 6 wiecz.

przy ul. Mickiewicza 4, telef. 228.

**Najtańsze źródło zakupu!!!**

OWSA  
OTRAB  
SIANA  
SŁOMY  
ŻYTA  
MAKI razowej  
MAKI pyłowej  
MAKI pszennej  
SOLI CUKRU  
SŁONINY SZMALCU  
**w Spółdzielni Rolnej**  
Kresowego Związku Ziemiaków  
ZAWALNA 1. TEL. 1-47

**„Guma Wileńska“**

Wilno, Wielka Nr. 12 (vis-à-vis poczty).

Niniejszym podajemy do wiadomości Szanownej Publiczności, że mamy już na składzie **kalosze fabry. „Kontynent“** nabyte od „Prowodnika“ w Rydze.

Oddziały: Grodno, Br. Szamigielscy, Dominikańska 11, tel. 206, Pińsk — p. Lechczyn. Głębokie — p. Lewitan, Zamkowa 29, Baranowice — T.wo Kuczkowski i S.ka.

**„Ogłoszenia Lekarskie“**

**Dr. Zeldowicz.**

ul. A. Mickiewicza

24 Prz. 9-1 i 5-8

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mi-

ckiewicza 21 m. 1.

**Dr. W. LEGIEJKO**

choroby wewnętrzne

(spec. płuc i żołądka)

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mi-

ckiewicza 21 m. 1.

**Dr. Czesław Koneczny**

Chirurgja jamy ustnej

choroby zębów, sztucz-

ne zęby. Wojskowym i

urzędnikom na raty

Mickiewicza 11 (gł. k-

lina) Przyjmuje od 10

do 12 1/2 i od 4 do 6 1/2

Kobieta lekarz

**Dr. Szwarc Zeldowicz**

ul. A. Mickiewicza

24 Prz. 9-1 i 5-8

Przyjmuje od 9-11

6-7 wiecz. ul. Ad. Mi-

ckiewicza 21 m. 1.

**Akuszerka**

z Warszawy udziela

porad. Przyjmuje od 9

rano do 7 wiecz.

Mickiewicza 46-6.

**DOKTÓR MARJA**

Petrusewiczowa

POWRÓCIŁA i wzo-

wila przyjeżdża.

Choroby kobiece. W.

Pohulanka 14. m. 19.

Przyjmuje 5-7.

Motto: Literatura kształtuje <ka-  
lon k'agathon anthropon>  
człowieka doskonałego pod  
względem rozumu, uczu-  
cia i wyobraźni.

**WYPOŻYCZALNIA  
KSIĄŻEK**

Wileńskiej Książnicy Nowości  
**ul. Jagiellońska 9.**

Czynna od 11-18 bez przerwy.

Obfita beletrystyka polska i francuska.  
Dział lektury szkolnej.

Ządane książki zakupuje się natychmiast.

TELEFON 683.

◆ **WYPRZEDAŻ MEBLI** ◆  
pokoju: jadalnych, sypialnych, "alonów"  
i części pojedynczych.  
◆ **WILNO, Niemiecka 15. S. Ancelewicz** ◆

**PRZEPISOWE:**  
KOSZULKI  
SPODENKI  
PANTOFLE  
GIMNASTYCZNE  
dla **SZKÓŁ**  
Poleca w wielkim wyborze  
Dom Sportowy **Ch. Dinces** Wilno, ul. Wielka 15.

**TANIO! TANIO!**  
W polskiej pracowni gotowej męskiej bielizny  
**ZOFJI KITLIŃSKIEJ**  
Wilno, ul. Mostowa Nr. 9 m. 20.  
Pracownia zaopatrzona w duży wybór materiałów.  
Wykończenie solidne.  
CENY NISKIE. PRZYJMUJE OBSTALUNKI.  
Dla kooperatyw agencji i szpitali ustępstwa.  
—) INS TUCJOM NA RATY. (—)

**POLSKI BANK PARCELACYJNY**  
Sp. z odp. ogr.  
Jagiellońska 54. **BYDGOŚCZ.** Telefon Nr. 1340.  
Przeprowadza parcelacje na rachunek własny oraz właściciela, pośredniczy przy sprzedaży i dzierżawie nieruchomości-członkom, udziela rad **BEZPŁATNIE** w sprawach nieruchomości i korzystnym lokowaniu kapitału.  
Przyjmuje wkłady i drobne oszczędności na nader korzystnych warunkach.

**ODCISKI, BRODAWKI**  
i skórę zgrubiałą na poduszczach  
bezpłatnie bez bólu usuwa  
**„KLAWIOL“**  
Chemiczno-farmaceutyczny eks. laboratorium  
„Ap Kowalski“ w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

**POWRÓCIŁO DLA DZIECI**  
i chorych trzy razy  
dziennie świeże

**MELEKO**  
od krów na miejscu.  
Zakretowa 9-1.

**Bez korepetytora**  
nauka: matematyki,  
fizyki (rozwiązanie  
zadań, dyskusje) Li-  
teratury polskiej (kry-  
tyka, ćwiczenia,  
streszczenia). Łaciny  
(tłumaczenia, prepa-  
racje). Historji,  
geografji, prawa (skrót-  
ty, repetytorjum). Ję-  
zyki obce (samouczki,  
słowniki). Wydawnic-  
twa księgarni Wajnara  
Warszawa, Bielanska  
5/78 (1 piętro, front).  
Żądać katalog wysy-  
ła wydawnictwo po  
otrzymaniu 15 groszy.  
Professor

**Szymański**  
powiadania swych  
prywatnych pacjentów  
że od dnia 1 listopada  
**NIE BĘDZIE** przy-  
mował chorych w  
swym gabinecie. ul.  
Kościelecka Nr. 14.

**Zaginął** dn. 19 b. m.  
na ul. Zygmunt-  
owskiej pies, anglo-  
niemiecki czokoladowy  
wyżeł. Uczciwy zna-  
laza zechce odprowa-  
dzić za wynagrodze-  
niem na ul. Zygmunt-  
owska 18 m. 4 do  
posta Kościelakow-  
skiego.

**Tańców** salonowych  
modern.  
nauka towarzysko i  
oddzielnie parskim  
systemem. Zapasy w  
klubie Bankowców ul.  
Św. Anny 2 — parter  
godz. 5-9 wiecz.

**Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia pomocy Sanitarnej**

Wilno, Wileńska 28

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 3 — 4; choroby wewnętrzne od 10 — 4; chirurgiczne 1 — 2 kobiece 11 — 1; oczu 11 — 2; uszu, nosa i gardła 1 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;  
w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy

**GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY** Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne